Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZI

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ

Nr. 29 (718)

Redakcja otwarta od 6 — 8 w. Administracja otwarta w dnie powszednie od **6** pp. do **8** wiecz. W niedziele i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia

Redaktor przyjmuje w poni
Rękopisów redak

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. 99. Skrzynka

Pod dyktaturę amery

chcą oddać „sanatorzy"

Przed kilkoma dniami w łódzkim urzędzie wojewódzkim odbyła się rozprawa w sprawie nadania monopolowej koncesji na elektryfikację w sześciu województwach, między innemi i w łódzkiem koncernowi W. A. Harimana w Nowym Yorku.

Sprawa elektryfikacji ma dla łódzkiego okręgu przemysłowego niezwykle doniosłe znaczenie.

Wielka rozbudowa sieci elektrycznej i tani prąd—umożliwia zelektryfikowanie przedsiębiorstw, a tem samem ich rozwój. Drogi prąd—to zahamowanie rozwoju przemysłu.

Z tego też względu sprawa oddania wyłącznego prawa na budowę elektrowni i dostarczenia energji elektrycznej posiada dla łódzkiego okręgu przemysłowego, w którym cały szereg przedsiębiorstw nie korzysta dotąd z energji elektrycznej, tak ważne znaczenie.

Zdawaćby się mogło, że rząd układając projekt umowy, posiadającej tak wielką wagę, a przynoszącej wielkie korzyści kapitaliście, zabezpieczy w niej interesy rzesz konsumentów, zagwarantuje wyłączność prawa do pracy obywateli polskich, ubezpieczy interesy produkcji krajowej jeśli chodzi o dostawy dla tego nowego przedsiębiorcy, ustali godziwe ceny za prąd dla potrzeb oświetlenia i dla celów przemysłowych i t. d.

Tymczasem nic podobnego. P. minister robót publicznych Moraczewski zaakceptował projekt umowy, w której zagwarantowane są i należycie chronione interesy kapitalisty amerykańskiego, natomiast olbrzymie miljonowe rzesze konsumentów nie mają żadnej ochrony, a ceny za prąd będzie mógł dowolnie śrubować.

Co więcej, na podstawie tego projektu p. Harriman będzie miał możność zatrudniania obywateli obcych i czynienia wszelkich zakupów poza granicami kraju. Olbrzymia więc akcja elektryfikacyjna może się absolutnie nie przyczynić do zmniejszenia stanu bezrobocia i podniesienia dobrobytu kroju a przeciwnie stać się zaporą dla naszego gospodarczego rozwoju.

Wszystkie te sprawy podniósł na konferencji w województwie tow. ławnik Kuk, ktory z ramienia socjalistycznego samorządu złożył odpowiedni memorjał.

Tow. Kuk podkreślił, iż prawo do pracy dla obywateli polskich w tym, mającym powstać olbrzymim przedsiębiorstwie, musi być należycie zagwarantowane, zabezpieczone być również muszą interesy przemysłu krajowego.

Dalej tow. Kuk wskazał, iż koncesja nie może być udzielona na tak długi okres, jak lat 60, w tak bowiem długim okresie zajść mogą wielkie przemiany w układzie gospodarczym, a koncesja nie gwarantuje, iż ceny prądu zostaną odpowiednio obniżone.

Następnie tow. Kuk podkreślił, iż z pod działania, koncesji Harimana wyłączone być muszą te tereny, które zasila prądem łódzkie towarzystwo elektryczne oraz tereny, które będą do miasta wcielone. Dalej tow. Kuk domagał się w imieniu miasta, zastrzeżenia w umowie, że po wygaśnięciu koncesji na elektrownię łódzką wszelkie jej prawa przechodzą na miasto — bez względu na to jakie w między, czasie ta łódzka elektrownia umowy zawrze.

Te zastrzeżenia uniemożliwiają wszelkie kombinacje jakie bezwątpienia p. p. Uilman i Tołłoczko z łódzkiej elektrowni będą usiłowali z p. Harrimanem przeprowadzać.

* * *

Projekt umowy, która da amery
kańskiemu kapitaliście olbrzymie zysk
bezpośrednie i pośrednie wywołać mus
zdecydowany protest całego społeczeń
stwa.

Olbrzymie tereny kraju szere
miast przemysłowych znajdzie sie po
dyktaturą elektryczną p. Harrimana
który niewątpliwie będzie umiał sw
uprawnienia odpowiednio wykorzystać

Wzamian za oddanie takiego zło
tego jabłka w ręce zagranicznego kapitalisty Polska nic nie uzyskuje.

Nadejdzie d

Poszanowanie prawa niewątpliwie winno obowiązywać wszystkich obywateli. Nietylko zwykłych śmiertelników, lecz również i dygnitarzy, zajmujących bardzo odpowiedzialne stanowiska państwowe,

Prawa, ustawy i przepisy wydawane są po to, by uregulować stosunek obywateli do państwa i odwrotnie.

Żdawałoby się, że na ten temat dyskusja jest zbyteczna, że nie należy zastanawiać się nad tem, czy wszystkie przepisy obowiązują i czy wszyscy muszą się do przepisów stosować.

W sprawie b ministra skarbu p. Czechowicza Trybunał Stanu niedwuznacznie stwierdził, że prawo obowiązuje wszystkich, nawet ministrów.

Ale tych spraw jest daleko więcej. Prawie każdy dzień dostarcza nowe dowodz. B. minister poczt i telegrafów p. Miedziński nie chce się wyliczyć z setek tysięcy złotych.

Minister pracy i opieki społecznej p. Prystor po pułkownikowsku rozwiązuje i rozpędza przez policję najlegalniej zwołane zjazdy delegatów Kas Chorych, odracza bez powodu wyznaczone terminy wyborów władz autonomicznych w Kasach Chorych, narażając instytucje w czasie kryzysu gospodarczego na marnowanie grosza społecznego, rozwiązuje władze autonomiczn
i mianuje komisarzy wszelkich sza
wojskowych z olbrzymiemi poborami
kilka tysięcy złotych (to podobno cz
się ze względów oszczędnościow

Niema dnia, by gdzieś nie o
czono wyznaczonych wyborów, ro
zano zarząd i radę delegatów, n
wano komisarzy. To już jest chle
wszedni i nie wystarczy miejsca r
dawanie miejscowości, na któ
dziennie pada oko p. ministra Pr
Kandydatów na komisarzy wyst

Specjalnie chcemy podkreśl
Kasę Chorych w Krakowie, któ
częśliwił komisarz w osobie
danta Strzelca p Kolkiewicz.

Autonomiczna Kasa Ch
Krakowie istnieje już 40 lat
czas, mimo, że były czasy ab
austrjackiego, czasy wojny
autonomiczne nigdy dotychcz
ły rozwiązane. I właśnie tera
dzień mającego być uroczys
uszu mianowano komisarza.

A kwestja cenzury pra
skaty ma tyle wonnych kwia
tego, że przepisy prasowe sa
dla całego państwa, to jedn
w Warszawie, tego nie wo
czy Katowicach, co jest
Krakowie, to jest zabronio
czy Radomsku.

A nadużycia wybor
jednak o nich pisać obecn

Ponieważ przy obecn
rządzenia nie zawsze, n

dw

W
P. P. S. obch
rewolucyjnej

zjazd
z tamtych

Wsz
cy, pros
Oddział
niów P
kwestjc

...włókiennicza w Polsce

...neralnej w Warszawie.

kując za gościnne i serdeczne przyjęcie oraz wyrażając jaknajlepszą opinje o Polsce, jej rozwoju, kulturze i rozpędzie pracy, przyczem zaznaczył, że polska klasa robotnicza zawsze może liczyć na pomoc międzynarodowego zorganizowanego proletarjatu w walce o demokrację.

Po zamknięciu obrad członkowie Rady zwiedzili Dom Kolejowy oraz Warszawę.

— — — — — — — — — —

W pierwszym dniu obrad Zarząd Główny Związku Włókienniczego w godzinach wieczorowych podejmował członków Rady Generalnej kolacją na której pożegnano wyjeżdzającego tow. T. Shawa.

Tow. Shaw na przemówienie tow. Szczerkowskiego odpowiedział między innemi, **„że co do mnie — byłem włókniarzem, i jestem włókniarzem. To że zostałem ministrem wojny, nie przeszkadza temu, że jestem włókniarzem. Nie stałem się militarystą.**

Pozdrawiam proletarjat polski. Wierzę w zwycięstwo socjalistów polskich. A pozdrawiam najserdeczniej towrzyszów — włókniarzy walczących o demokrację w Polsce i o swoje prawa".

* * *

Delegaci z Niemiec, Szwajcarji i Belgji wyjechali do Łodzi, gdzie zwiedzili fabr. Benicha, L. Gayera, Kasę Chorych, wieczorem podejmowani byli przez Zarząd O.K.Z.Z.

...ej łąki sanacyjnej.

ocenili i odpowiednio się z niem porachowali.

Ale wracamy do sprawy. Dwa te dzienniki są tak zwanym „taranem" sanacyjnym do rozbijania P. P. S-u. Robią to zgodnie ze swem powołaniem, za pomocą wymyślonych kłamstw i rzucania błota na poszczególnych naszych towarzyszów.

Za tymi dwoma pismami ukrywa się skromnie, choć sama nie bardzo skromna

„Sanacyjna grupa urzędnicza

posiadająca kilku ludzi na czele. Jest ich tylko kilku, lecz za to prasa ta za ich pośrednictwem czerpać może cały szereg wiadomości „czysto" urzędowych. Są oni na dość poważnych stanowiskach urzędowych. *"Bezpieczeństwu publicznemu"* coprawda nie zagrażają, lecz wiele wysiłków poświęcają na mącenie opinji publicznej. Oni to, panowie B., S., L., (na razie umieszczamy pierwsze litery ich nazwisk) prowadzą robotę przeciw socjalistycznej większości w Magistracie. Oni to powodowali wystąpienia „presy" i enpeerowskich wypędków, aby potem krzyczeć o kontrolę nad Magistratem.

Trzecią grupę sanacyjną, pod przewodnictwem Wojewódzkich, Modrzejewskich i innych, stanowią właśnie te wypędki, zgrupowane

w sanacyjnym N. P. R-ze.

Z ich to grona dr. Fichna i L. Waszkiewicz, jako narzędzia wyższego szczebla sanatorów, napadają na samorząd i P. P. S. Wzięli też na siebie rolę donosiciela, mówiąc do czynników rządowych: „nie pożyczajcie pieniędzy socjalistom, bo tem samem umacniacie ich w stanowiskach, a nam przeszkadzacie walczyć z niemi, oni są przeciw Marszałkowi!" Dla nich nic nie znaczy to, że robotnicy cierpią nędzę. A jeśli ma tej nędzy ulżyć socjalista, to trzeba mu w tem przeszkodzić. Raczej niech robotnik zdycha z głodu, a nie dopuścimy do tego, by socjalista mu pomagał. Raczej niech robotnik Łodzi zgnije w norach, mieszkając po kilka rodzin w jednej izbie, niżby miał ...ając mieszkanie czyste, widne i duże, ...ybudowane przez Magistrat socjali...czny. Wszystkie ich wysiłki skiero...e są na to, aby mieszkań tych ro...ik nie dostał. Utrudniają pracę, ...dniają otrzymanie kredytów na bu... mieszkań robotniczych. Bo im to ...ebne jest do walki z socjalistami. ... w norach mieszkalnych umiera... gruźlicę dzieci robotników, to ich ...chodzi. Byle z socjalistami wal...

... tym celu też sanacja ma w za... jeszcze jednego „tłumoka".

Jest nią tak zwana „Frakcja rewolucyjna".

Łódź, miasto robotnicze, odrazu odrzuciło ich precz, widząc w tym nowym tworze jeszcze jednego wroga. I to wroga, dla którego nie można mieć szacunku. W szeregach tych nowych wrogów klasy robotniczej widzimy **pp. Graczyka, Płóciennika, Syskę** i kilku innych. Ilu ich jest i co oni za jedni, dowiadujemy się z memorjału „frackiej" frakcji radnych w Rudzie Pabjanickiej. W memorjale tym, skierowanym do p. Jaworowskiego w Warszawie, domagają się radni z Rudy Pabjanickiej usunięcia Płóciennika od przewodnictwa, „ponieważ ciążą na nim ciężkie zarzuty o charakterze moralnym i społecznym" a zamianowania na jego miejsce **d-ra Bogusławskiego,** świeżo mianowanego naczelnego lekarza Kasy Chorych W ślad za memorjałem poszedł do Warszawy list z Okręgu Łódzkiego o treści następującej:

„My, niżej podpisani, członkowie.. (B. B. S., przypisek redakcji) solidaryzujemy się w całości z powyższą *rezolucją i żądamy również od* C.K.R. ustąpienia Płóciennika... dotychczas... d. frakcja rewolucyjna na terenie Łodzi liczy zaledwie 46 członków ze związkami zawodowemi razem i jeśli tak jest, to ponosi winę tylko Płóciennik...".

Powyższy memorjał spowodował przyjazd komisarza (nawet tam komisarz! przyp. zec.) w osobie **Szczypiorskiego.** Rozwiązano komitet łódzki i rządzi tam Szczypiorski. Pierwszą czynnością jego była wizyta u komisarza Kasy Chorych. Wziął sobie do pomocy Graczyka i osławionego Płóciennika (obaj reflektanci na wyższe stanowiska w K. Ch.) i jazda z niemi w te pędy do pana komisarza, celem przedstawienia ich. Lecz.. stop! pan komisarz ich nie przyjął. Gdy się Szczypiorski zaczął rzucać, że należy do władzy bo jego partja jest w sanacji, miał podobno otrzymać odpowiedź, że pan komisarz jego, jako „władzy" nie uznaje, bowiem ma swoją władzę w Warszawie. I tak wyprawa po wyższe stanowisko dla p. Graczyka narazie spełzła na niczem. „No ale to jeszcze niepewne, powiada sobie p. Graczyk, mam plecy u poważnych osób, to mnie wepchną".

Ano zobaczymy i przekonamy się.

Oto obrazek, wyrwany „żywcem" z życia łódzkiej sanacji, której patronuje cały szereg „poważnych" osobistości, a które robią wrażenie kury, wysiadującej jajka, nie wiedzącej nic o tem, że z jajek tych wyklują się kacze łby.

Ela.

...siłki dla bezrobotnych

...stały nareszcie przyznane.

...skutek złożonego memorjału ...i Pracy przez Zarząd Główny ...Zawodowego Włókienniczego ...) oraz zgłoszonego wniosku ...eniu Obw. Funduszu Bezro...ez tow. Walczaka w sprawie ... zasiłków z funduszu bezro... wszystkim robotnikom któ... trzy i mniej dni w tygodniu.

...rstwo Pracy przyznało za... wszystkim robotnikom, pra... przemyśle włókienniczym, ...obek nie przekracza umówionego dwudniowego zarobku.

Jak widać z powyższego, dzięki staraniom przedstawicieli związków klasowych, położenie robotników najbardziej dotkniętych kryzysemf ulegnie pewnej poprawie.

Jednakże Zarząd Główny Związku Włókienniczego jak i O. K. Z. Z. zarządzeniem Ministerstwa Pracy nie są zadowoleni i będą dalej czynić starania, aby zasiłki otrzymali również i ci robotnicy, którzy pracują trzy dni w tygodniu.

„Zgnilizna moralna" --- o sobie.

„Sanator" o „sanacji".

W wileńskim „Słowie", organie prawicowego, ziemiańskiego organu partji B.B., naczelny publicysta tego dziennika, p. poseł Mackiewicz, najmłodszy monarchista, takie snuje refleksje na temat teraźniejszości i przyszłości swego stronnictwa:

„Dawno już bolszewicy napisali, że stan Polski jest pod znakiem walki o sukcesję po Piłsudskim. Jest to bardzo prawdziwe określenie. Sukcesorem po Marszałku nie będzie dyktator. Endecja nie jest zdolna objąć władzy, BB. również sukcesji nie obejmie, lewica z mniejszością oczywiście jest i będzie względnie najsilniejszą, lecz to panowanie może nam dać tylko chaos i utratę Ziem Wschodnich. Sukcesorem Marszałka przy obecnym stanie rzeczy może być tylko znowu **konstytucja 17 marca i parlament. Trzeba mieć dużo optymizmu i pogody, aby twierdzić, że BB. będzie robić tak znakomite postępy, że gotowe będzie do objęcia sukcesji po Marszałku.** Rozmawiałem kiedyś z jednym z najdolniejszych ludzi BB., dziś niewątpliwie najzdolniejszym z ministrów Marszałka, i jak go wtedy zrozumiałem, on sądził, że istotnie BB. da się wychować na takiego sukcesora. Ja w to wątpię. Bałbym się, że BB., **jak zostanie same, zostanie rozsadzone walkami wewnętrznemi lecz nie ideowemi, tylko personalnemi.** Właśnie nie boję się tego, aby jakaś walka konserwatystów z lewicą B.B. rozsadziła tę organizację. To niebezpieczeństwo, dla wszystkich tak widoczne, dla mnie nie istnieje. Tarcia personalne będą stokroć niebezpieczniejsze.

Pomijając bardzo subjektywne poglądy p. Mackiewicza na rezultaty ewentualnych rządów „sukcesyjnych" lewicy z mniejszościami, trzeba przyznać, że obraz tarć i niesnasek wewnętrznych, rozsadzających coraz gwałtowniej obóz t. zw. sanacji moralnej, jest, w ujęciu publicysty wileńskiego, bardzo prawdziwy

Niewątpliwie w związku z rozpadaniem się i rozkurszaniem partji rządowej powstaje projekt zjazdu leaderów BB. w uroczem a dalekiem Biarritz, dokąd p. premjer Świtalski, wraz z rodziną i otoczeniem już wyruszył samochodami. W ślad za premjerem podążyć mają do słynnego z przepychu i drożyzny Biarritz p. pułk. Sławek oraz p. prof. Bartel, aby wspólnie radzić nad mroczną przyszłością bezpartyjnego potworka. Tylko że podobno p. Bartel, będący człowiekiem wcale nie głupim, zaczyna coś ostatnio, narazie jeszcze bardzo dyskretnie, brać kurs na demokrację i parlamentaryzm.

Filary „sanacyjnej" prasy.

Wychodząca w Katowicach „Polonia" zamieściła niedawno arcyciekawe rewelacje o dwóch filarach prasy „sanacyjnej", Stefanie Olpińskim i Wojciechu Stpiczyńskim, ex-dyrektorach „Głosu Prawdy", głównego i najbardziej bojowego organu „sanacji".

Z rewelacji tych, które sąd zwolnił od początkowej konfiskaty, wynika, że rządy pp. Olpińskiego i Stpiczyńskiego w „Głosie Prawdy" były pasmem szantażów i wymuszeń, uprawianych systematycznie przez to wydawnictwo. Rządy te „urozmaicała zacięta a mało dżentelmeńskimi środkami prowadzona walka pomiędzy współdyrektorami, z których każdy groził drugiemu różnemi rewelacjami.

Dla charakterystyki p. Olpińskiego dodać należy, że właśnie niedawno skazany został przez sąd okręgowy w Warszawie na dwa lata więzienia za fałszerstwo i defraudację na szkodę firmy „American-Express-Company". Poza tem p. Olpiński jest autorem głośnej broszury „Na marginesie obecnego życia politycznego Polski", w której to publikacji udzielił szeregu „zbawiennych" rad i wskazówek w stylu oczywiście wybitnie „sanacyjnym".

Co się zaś tyczy p. Stpiczyńskiego to oddajmy głos jego politycznemu współbojownikowi, wybitnemu działaczowi „sanacyjnemu", adwokatowi Z. Sleszyńskiemu z Warszawy. Oto w liście pisanym do obecnej redakcji „Głosu Prawdy" p. Sleszyński m. in. mówi:

„W jego (Stpiczyńskiego) chorobliwej megalomanji Polska miała się stać wyłącznym apanażem **„zgrai łotrów"**, w której on przewodził". Opinię swoją o p. Stpiczyńskim, **jako o łotrze w najwyższym stopniu** wypowiedziałem nietylko w liście, ale i w publicznej enuncjacji. P. Stpiczyński nie zareagował ani na list, ani na ową enuncjację, co dowodzi, iż **jest nietylko szubrawcem, ale i tchórzem.**

Na tem poprzestaniemy. Trzeba przyznać, że opinje p. adwokata Sleszyńskiego utrzymane są w bardzo zdecydowanych kolorach. Mówiąc stylem marszałkowskim, stwierdzamy, że „sanacja moralna" zaczyna śmierdzieć coraz obrzydliwiej. Maluczko, a przyszłość przyniesie nam zapewne niemniej interesujące „charakterystyki" filarów **łódzkiej prasy „sanacyjnej"** w rodzaju pp. Rajchów, Rabczyńskich i innych podobnych — z przeproszeniem — „dziennikarzy" (piszemy o nich na innem miejscu—uwaga zecera).

As.

„Wesoły budżet"

b. ministra Miedzińskiego.

„Pan minister poczt i telegrafów, Ignacy Boerner ma nielada kłopot. Oto do ministerstwa jego nadeszło pismo Najwyższej Izby Kontroli Państwa, zawiadamiające, że były minister, p. Bogusław Miedziński, winien zwrócić skarbowi 38.000 zł., które nielegalnie wydał na niewiadome cele"

W budżecie administracyjnym ministerstwa poczt była rubryka „inne wydatki". Ale te „inne" wydatki też miały być kontrolowane i dlatego Najw. Izba Kontroli zażądała wyjaśnień, na co wydał te pieniądze. Ale „p. Miedziński odmówił wszelkich wyjaśnień, dowodząc, że skoro to miały być wydatki „inne", to mogą być takie, jakie uzna ministerstwo, a spowiadać się przed nikim nie potrzebuje

Ta oryginalna interpretacja budżetu nie trafiła do przekonania Izbie Kontroli. Powstała konsternacja, którą chciał załatwić p. Bartel. Ale jak to załagodzić, gdy minister ani rusz nie chce powiedzieć, gdzie i na co pieniądze wydał.

Więc Izba radziła raz i drugi, aż nareszcie uchwaliła, że p. minister powinien pieniądze zwrócić. Od tej decyzji niema już żadnego odwołania".

Pan pułkownik (ajakże) Miedziński podobno bardzo dba o swoje dobre imię. A jednak budżet musiał być bardzo wesoły, jeśli się z tego robi tajemnicę i nie składa się rachunków. W tym wypadku na coś do powiedzenia Trybunał Stanu, boć przecie p. Miedziński nietylko należy do grupy pułkowników, lecz był ministrem poprzedniego rządu p. Bartla i nie umiał w swoim czasie wyświetlić zarzutów, stawianych jednemu z jego podwładnych dyrektorowi departamentu, przeniesionemu nagle w stan spoczynku.

Ruda-Pabjanicka.

Uzupełniające wybory do Rady Miejskiej

Ni stąd ni z owąd mamy w nadchodzącą niedzielę, t. j. dn. 21 lipca wybory uzupełniające do Rady Miejskiej.

Są to już z kolei drugie wybory uzupełniające w naszem mieście. Tym razem mamy wybrać 11 radnych na ogólną liczbę 25.

Władze starościńskie i wojewódzkie jak widać, uparły się i za wszelką cenę chcą utrzymać przy władzy obecną większość komunistyczno-sanacyjno-bebesowską, którą już tak ogromnie czuć w Rudzie, że wszyscy, którzy na nią tutaj patrzyli, odwracali się z zatkanym nosem. Smród i brud tego osławionego bloku „robotniczego", widocznie nie doszedł jeszcze do biur władzy—lecz mamy nadzieję, ze po wyborach niedzielnych i tam się rozejdzie niezadługo.

Mówiąc o wyborach niedzielnych, należy zaznaczyć, że nasi wyborcy wybory te traktują na wesoło. Burmistrz, osławiony dr. Bogusławski, rozpisał wybory plakatem w 2 egzemplarzach, jeden wywiesił w szafce na gmachu magistratu, a drugi na płocie pustego placu, przyczem ten drugi plakat w kilka godzin a może nawet zaraz został z nakazu większości rządzącej zerwany. Poco ludziska mają wiedzieć o wyborach, to obchodzi tylko dzisiejszą większość, inni nie powinni się tem interesować. Ale jak wszędzie, tak i tutaj znalazło się kilku interesujących się rozumami władz miejskich i radców i poznali się na wybiegu biegłego radcy magistratu. Figiel się nie udał, ludziska trochę o wyborach się dowiedzieli.

Wpłynęły aż trzy listy. Jedna sanacyjna „odrodzeniowa" z p. Dolką na czele i sanacja zasmrodzona (można powiedzieć załajdana) dotychczasowych rządców Trzecia lista nr. 2 Polskiej Partji Socjalistycznej z tow. Kubickim na czele. O, joj, joj, co to będzie! Pepesowcy uniemożliwią skumanie się, tak jak to było przy poprzednich wyborach uzupełniających, wtedy przecież wcale głosowania nie było i zgodnie radni zostali „wybrani" przez towarzystwo, które ich wyborcom przedstawiło. A teraz, kłopoty, poty, mokro, wreszcie hałaśliwie będzie w „gospodarczej" instytucji. Gwałt robią wszystkie sanacje, po za tutaj już wymienionymi, a więc jeszcze sanacja enperowska, chrześcijańska, katolicka, żydowska, niezdecydowała się jeszcze niemiecka, ale i ona się znajdzie.

Niechcielibyśmy jednak być źle tutaj zrozumiani: Nie cieszymy się z cudzego nieszczęścia w tym wypadku, lecz trochę nas weseli głupota, panująca w naszych sanacjach

PPS ma 2-kę i na tem koniec, o reszcie napiszemy po niedzieli.

Tow. Bolesław Kaczmarski

Pseudonim Bogumił.

Dnia 18 lipca r. b. po długotrwałej i ciężkiej chorobie zmarł tow. Bolesław Kaczmarski, pracownik Magistratu m. Łodzi znany na gruncie łódzkim społecznik, działacz robotniczy, wielokrotny zasłużony członek Zarządu Związku Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce, Oddział w Łodzi i wierny żołnierz idei wyzwolenia proletarjatu z niewoli kapitalistycznej.

W zmarłym nasza organizacja traci oddanego członka i towarzysza wspólnej pracy, doli i niedoli.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dn. 20 lipca r. b. o godz. 2 po poł. z domu żałoby, przy ul. Podmiejskiej na cmentarz na Zarzewie

Zarząd Związku Oddziału

Zebranie delegatów i poborców.

W środę, dnia 24 b. m. o godz. 6 po poł. w lokalu O. K. Z. Z., Narutowicza 50, odbędzie się zebranie delegatów i poborców Związku Włókienniczego Klasowego.

Dzielnica Górna.

Dnia 20 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się Ogólne Zebranie członków dzielnicy Górnej w sprawach bardzo ważnych. Obecność wszystkich konieczna. Komitet.

Dzielnica Lewa.

W sobotę, dnia 20 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się masówka dla członków i sympatyków. Referat wygłosi tow. Artur Szewczyk na temat: Znaczenie wyroku Trybunału Stanu dla demokracji.

O liczne przybycie prosi Komitet

Dzielnica Prawa.

W środę, dnia 24 lipca r. b. o g. 7 i pół wiecz. w klubie OKR-u Piotrkowska 83, odbędzie się ogólne zebranie (masówka) dzielnicy Prawej dla członków i sympatyków. Referat wygłosi prezes Rady Miejskiej tow. inż. Holcgreber.

Tow. tow. stawcie się licznie.

chowania duchowego, uważając, że kształcenie ciała winno poprzedzać kształcenie umysłu. Gimnastyka ma być według nich środkiem wychowawczym nie zaś celem, nie powinna być uprawiana dla popisów, ale dla kształcenia osobników zdrowych i dzielnych.

Grecy, dzięki swej wysokiej kulturze cielesnej, tworzącej u nich zadziwiającą całość wespół z kulturą umysłową i artystyczną, mogli dojść do takiego wspaniałego rozkwitu cywilizacji i pozostawić tak bogatą spuściznę duchową, z której czerpały przez długie lata ludy europejskie.

Wieki średnie przez swój kierunek ascetyczny i kościelny skierowały wychowanie na inne tory; przedewszystkiem wychowanie młodzieży utraciło charakter świecki, a kultura cielesna i rozwój fizyczny zostały zupełnie zaniedbane, gdyż ciało uważano za grzeszne i zamiast je rozwijać — umartwiano.

Dopiero zwycięski pochód humanizmu i wiedzy racjonalistycznej utorował drogę nowoczesnej pedagogice, tworząc podstawy pod gmach dzisiejszego systemu wychowawczego. Tacy wielcy reformatorzy w dziedzinie wychowawczej, jak John Locke, Jan J. Rousseau, a z polskich Stanisław Konarski kładą silny nacisk na dzielność i rozwój fizyczny.

Dziś Szwecja i Danja przodują swym całokształtem wychowania fizycznego i systemem ćwiczeń cielesnych. Gimnastyka szwedzka, opracowana przez Linga, zdobyła sobie szeroką i zasłużoną sławę.

Troska i dbałość o rozwój fizyczny młodego pokolenia jest tak wielka w tych krajach, że przy uniwersytetach powstają katedry gimnastyki (Kopenhaga), przy których młodzi adepsi po złożeniu pracy doktorskiej mogą otrzymać tytuł „doktora gimnastyki".

W Anglji rozwija się skauting jako głęboko przemyślany system wychowania fizycznego.

Trudno mówić o racjonalnym i celowem wychowaniu fizycznem u nas, w Polsce, z czasów niewoli. Walka o niepodległość, o utrzymanie czystości kultury, walki o szkołę i czystość języka pochłaniała zbyt wiele energji, zwłaszcza w Kongresówce i odwracała uwagę od wychowania fizycznego młodzieży.

Dopiero od czasu odzyskania niepodległości mamy możność rozwoju wszechstronnego. I wychowanie fizyczne młodzieży zrobiło rzeczywiście u nas duże postępy i jesteśmy świadkami zwycięskiego pochodu gimnastyki, rozwoju wszelkich gałęzi sportu i dbałość o rozwój i kulturę cielesną.

(W Poznaniu zostaje utworzona trzecia w Europie wyższa uczelnia wychowania fizycznego o poziomie uniwersyteckim w r. 1919-ym).

Rzucając okiem wstecz na ten krótki rys historyczny, widzimy, że troska o wychowanie fizyczne młodzieży była i jest zagadnieniem społecznem pierwszorzędnej wagi. Wszelkie zjazdy, poświęcone sprawie wychowania fizycznego uzależniają od tego poprawę rasy i tężyznę przyszłych pokoleń Państwa i samorządy otaczają opieką materjalną instytucje i stowarzyszenia, które mają za cel szerzenie kultury cielesnej.

Wychowanie fizyczne młodego pokolenia rzesz pracujących musi dążyć do rozkwitnięcia i spotęgowania siły, sprawności fizycznej i zdrowia i być podstawą całej działalności wychowawczej na drodze do kształcenia umysłu i charakteru. W ten tylko sposób wyrosną ludzie, zdolni do samodzielnej i wytrwałej pracy, zdolni do życia, walki i zwycięstwa.

Jeżeli się zastanowimy, ile jest jeszcze do zrobienia dla podniesienia tężyzny fizycznej szerokich mas robotniczych, zwłaszcza jej młodego pokolenia, to musimy sobie powiedzieć, że czeka przed nami ogrom pracy. Jest zrobiony dopiero początek i to imponujący i za nim nastąpić musi dalszy rozwój podniesienia „dobrobytu fizycznego" rzesz robotniczych. Nie zapominajmy jednak, że dostarczanie miastu nowych skwerów i parków, budowanie nowych osiedli o charakterze nowoczesnym miasta-ogrodu, zakładanie przychodni do walki z chorobami zwyrodniającemi (gruźlica, choroby weneryczne, alkoholizm) i budowanie sanatorjów ludowych wymaga olbrzymich funduszów materjalnych, poparcia i współpracy szerokich mas, samorządu i pomocy ze strony państwa.

Tylko więc zorganizowanym i solidarnym wysiłkiem zdołamy zapewnić nowym pokoleniom skarb najcenniejszy, jakim jest zdrowie fizyczne i moralne.

Dr. J. G.

Z cyklu: „Gadzinowa prasa“

Bojkotowane „Hasło Łódzkie“.

Przed dwoma laty w okresie wyborów do Rady Miejskiej za pieniądze baronów włókienniczych z wielkiego związku powstało pismo p. n. „Hasło“ Łódzkie“.

Zadaniem tego pisma było popieranie listy przedstawicieli wielkiego i drobnego kapitału, którzy zgłosili swój akces do grupy „zarazy moralnej“.

Na czele tej grupy stali: p. Grohman, p. Wolczyński, dyrektor i mąż zaufania Lewiatana, p. Szwankowski, prezes cechowej kołtunerji rzemieślniczej i t. p.

Gdy skończyły się subsydja przemysłowców, „Hasłu“ groził nieuchronny zgon, lecz otworzyło się przed nim nowe gadzinowe źródło dochodów w postaci funduszów wyborczych bezpartyjnego Bloku.

Jeździł po nie ówczesny redaktor pisma p. Paciorkowski, brat obecnego szefa gabinetu prezesa rady ministrów, a ówczesnego dyr. departamentu politycznego min. spraw wewnętrznych, jeździł p. Szwankowski, przymusowy prezes „Resursy“—jeździli i dostawali, gdyż był to okres, kiedy rząd miał powiększone bez zgody sejmu fundusze dyspozycyjne do 8 miljon. złotych.

Lecz za subsydja przemysłowców i rządowe trzeba się wysługiwać.

I „Hasło“ wysługuje się...

Gdy w roku ubiegłym włókniarze stanęli do walki strejkowej w obronie zagrożonego swego bytu, gdy w męce głodowej walczyli dla siebie i swych rodzin o kęs strawy „Hasło“ na rozkaz miarodajnych czynników, którym zależało na złamaniu strejku, jęło się prowokacji

W kulminacyjnym momencie walki strejkowej, gdy drukarze gazetowi przyłączyli się do strejku demonstracyjnego „Hasło“ wydało dodatek nadzwyczajny, złożony i drukowany przez pracowników drukarni wojskowej, w którym doniosło o likwidacji strejku.

Prowokaaja ta w niemałym stopniu przyczyniła się do załamania i niepowodzenia akcji strejkowej.

A dalej „Hasło“ poszło już utartą drogą prowokacji. Rzekomo atakowano Zarząd „Widzewskiej Manufaktury“ po to jedynie, by pewnego dnia podać fałszywą wiadomość, że zarząd „Widzewa“ zgodził się na warunki robotników. Tym razem jednak robotnicy nie dali się wziąć na lep prowokacji.

Gdy wyschły źródła subsydjów—pewnego pięknego dnia p. Szwankowski rozpoczął starania o uzyskanie magistrackich ogłoszeń. Spotkał się jednak z bezwzględną odprawą i niedwuznacznie zagroził zemstą.

Od tego czasu na łamach „Hasła“ ukazywać się poczęły podłe oszczercze, prowokacyjne ataki na samorząd łódzki i jego czołowych działaczy.

Kłamstwem, fałszem, kalumnją posługuje się „Hasło“ w tej walce o... ogłoszenia.

Czego innego nie można się było spodziewać po piśmie, które powstało za gadzinowe fundusze przemysłowców i karmione było judaszowemi srebnikami funduszów wyborczych i agitacyjnych „zarazy moralnej“.

Brukowiec ten i jego wydawców charakteryzuje najlepiej odezwa Związku Zawodowego Drukarzy.

Odezwa ta stwierdziła, iż „Hasło“ zlokautowało personel drukarski i zaangażowało do pracy łamistrajków oraz nieletnich.

Oto stosunek do świata pracy szmaty, usiłującej się stroić w piórka obrończyni interesów klasy robotniczej.

Odezwa Związku drukarzy nawołuje do bojkotu tego ohydnego brukowca, w którym prowokacja na fałszu jedzie i kłamstwem podania.

***

Dla uzupełnienia charakterystyki „Hasła Łódzkiego“ trzeba rzec jeszcze słów parę o jego wydawcy p. radnym Szwankowskim i czołowym „publicyście“ tego pisma p. Rabczyńskim i innych pisarkach.

P. Szwankowski jest majstrem stolarskim. Zawód to jest uczciwy i nikogo nie hańbi. To też gdyby p. Szwankowski pozostał przy swym zawodzie i nie ubiegał krętymi drogami o stanowisko społeczne — wszystko byłoby w porządku.

Coprawda, musielibyśmy napiętnować pana Szwankowskiego, jako przedsiębiorcę, który wyzyskiwał pracę małoletnich, gwałcił ośmiogodzinny dzień pracy, łamał ustawy o ubezpieczeniu społecznem i t. d., ale nic więcej.

Obecnie jednak musimy napisać o p. Szwankowskim, jako rycerzu przemysłu, który niezbyt etycznemi środkami osiągnął stanowisko prezesa „Resursy“ i mandaty radnego oraz przewodniczącego Izby Rzemieślniczej.

Rzecz miała się poprostu w następujący sposób.

Resursa Rzemieślnicza stworzyła Bank Rzemieślniczy, który wskutek fatalnej gospodarki popadł w niewypłacalność.

Czołowym ludziom Resursy groziła odpowiedziałność karna i ciążyła na nich odpowiedzialność cywilna. Majątek Resursy znalazł się pod sekwestrem.

W tej ciężkiej opresji zjawił się mąż opatrznościowy p. Szwankowski i rzekł: „Ureguluję to wszystko za cenę stanowiska prezesa Resursy“.

I p. Szwankowski został prezesem Rerursy i będzie nim dożywotnio. Poprostu p. Szwankowski kupił sobie to stanowisko i wypływające z niego mandaty.

Gdy w roku 1927, w drugim roku wybuchu zarazy moralnej, p. Szwankowski został wydawcą „Hasła“, począł w nim stosować analogiczne metody „pracy społecznej“.

Dowodem tego był publicznej list, który ukazał się w „Kurjerze Łódzkim“ w tym czasie.

W liście tym pod adresem p. Szwankowskiego były stawiane konkretne zarzuty, bardzo nieprzyjemne, ale oparte na faktach. P. Szwankowski udał jednak, że tych zarzutów nie słyszał. Jednym słowem zamilczał i tym dał dowód, że zarzuty te były słuszne.

List ten podpisał między innemi Henryk Rabczyński, b. administrator „Rozwoju“, b. właściciel sklepu z galanterją, b. współpracownik A.E.G., którą to firmę późni j szantażował na łamach „Rozwoju“, jako conajmniej ekspozyturę szpiegostwa niemieckiego.

Z całym naciskiem stwierdzić musimy i odwołać nasze błędne twierdzenie, jakoby p. Rabczyński pisał artykuły w „Haśle“.

To jest nieprawdą— ponieważ pan Rabczyński, nigdy nic, poza wekslami, których nie wykupywał i kwitów na wpłatę, nie pisał.

P. Rabczyński podpisuje tylko literkami swemi i to dla przyzwoitości w tak zwanym policyjnym porządku t. zn. najpierw litera nazwiska, następnie litera imienia.

Trudno, przyzwyczajenie jest drugą naturą ludzką—i typów, którzy na podobieństwo ludzkie zostali stworzeni.

Otóż niejaki Rabczyński Henryk usunięty został z AEG za to, że niezbyt równomiernie traktował klijentów a nawet pobierał od dostawców i klijentów „grzecznościowe pożyczki“.

Właśnie on teraz podpisuje literkami „R. H.“ artykuły dawane mu przez ludzi, których samorząd socjalistyczny, ze względu na szkodliwość ich działalności dla miasta i gospodarki samorządowej, usunął z zajmowanych stanowisk.

Razem z p. Rabczyńskim pracują jeszcze dwaj „publicyści“ również z „Rozwoju“—jeden z nich, prowadzący sprawy miejskie, nie tak dawno interwenjował w sprawie ogłoszeń magistrackich dla „Hasła“, gwarantując wzamian reklamowanie magistratu.

Magistrat jednak tę niezbyt pachnącą propozycję wręcz odrzucił.

Drugi z tych panów — dotychczasowy referent „prasowy“ (układał tekst wzmianek i ogłoszeń) p. Gorczyńskiego i będący jego prasowym stręczycielem, ma pretensje do magistratu, poprostu z tego tytułu, że stracił posadę.

Smutne to wszystko, ale niestety aż nadto prawdziwe.

Trudno się nawet temu dziwić w okresie, gdy przykład idzie z góry, gdy korupcja panuje powszechnie, a kłamstwo i prowokacja są stosowane, jako metody „rządu dusz“.

Wac. Pol.

Klerykalna pasja

Ataki endeckie na Magistrat łódzki i szkołę wieluńską

Czytelnicy nasi wiedzą, jaki był cel przyjazdu komisji ministerjalnej do Łodzi. Chodziło o to, że miasto, którego zarząd rozpoczął był szereg poważnych inwestycji budowlanych, kanalizacyjnych itp., znalazło się w trudnej sytuacji — wobec polityki rządowej doprowadzania do minimum lub cofania kredytów. Komisja miała ustalić, które z rozpoczętych robót i w jakich granicach muszą koniecznie być prowadzone nadal które zakwalifikować, jako mniej pilne... Komisja ukończyła swoje prace 4 b. m., przyczem wobec oszczerszych plotek — na żądanie wicepr. tow. Wielińskiego — stwierdziło, że nie sprowadziły jej żadne podejrzenia, iż w Łodzi miały miejsce nadużycia i że żadnych nadużyć w toku swoich badań nie wykryła. Tymczasem w endeckim „Kurjerze Poznańskim“ widniała jeszcze „depesza własna“ z datą 6 bm., zatytułowana: „Skandaliczna gospodarka w Łodzi“, a donosząca, że do urzędu wojewódzkiego „zgłosili się (6 bm.!) dwaj delegaci ministerstwa spraw wewn., którzy przedstawili swe pełnomocnictwa dokonania kontroli finansowej gospodarki magistratu“ łódzkiego.

Własne druty endeckiego organu, jak widać działają bardzo powolnie, podają wiadomości nie najświeższe i co gorsza zafarbowane kłamstwem, skoro depesza w związku z pobytem owych delegatów w Łodzi, informowała o „fatalnej gospodarce czerwonego magistratu“, która „zwróciła nareszcie uwagę władz rządowych“.

* * *

Nie udała się historja z Łodzią — tedy tenże dziennik endecki rozpoczął inną kampanję.

Pod tytułem „Placówka socjalizmu w Wielkopolsce“, podaje jakąś korespondencję z Wielunia nad Notecią — uderzają na Związek Kolejarzy za to, że nabył szkołę z internatem w tem mieście, że nie szczędząc kosztów prowadzi ją dalej... Ale ten „masoński“ związek, łożąc na szkołę, nie chce utrzymać kaplicy — dawniej utrzymywanej przez zakład który, widocznie, zaprzątnięty kaplicą.. doprowadził szkołę do ruiny i musiał ją sprzedać.

„Niema urzędowo wyznaczonego czasu na pacierze poranne i wieczorne“ — oburza się dalej organ endecki, który uważa, że praktyki religijne powinny być urzędowo przepisane i wykonywane na rozkaz. Ładne pojęcie o religji! Nadto skarży się, że nowy dyrektor, T. Wojeński sprzeciwił się założeniu sodalicji marjańskiej, czyli nie chciał ze szkoły czynić placówki klerykalnej propagandy.

Kapitalni są ci klerykali ze swojemi uroszczeniemi! Nie zadbali o to, co stanie się ze szkołą polską nawet w tak eksponowanej miejscowości, a chcieliby, ażeby np. tow. Kuryłowicz dla nich utrzymywał szkołę w duchu klerykalnym! Pomstuje też „Kurjer Poznański“ na dyrektora szkoły, że jest wiceprezesem Zw. Zaw. nauczycieli polskich szkół średnich i że na konferencji u premjera Świtalskiego zwracał uwagę na konieczność realizacji postulatu szkoły jednolitej i świeckiej, a w jednym ze swych artykułów „Z Pokłosia Pracy Oświatowej“ pisał o potrzebie zagwarantowania niezawisłości przekonań nauczyciela (a to mason!) i mówił wyraźnie, że niezawisłość ta jest wystawiona na niebezpieczeństwo przez „coraz jaskrawszą zachłanność kleru naszego, rozzuchwalonego fatalnym okólnikiem o praktykach religijnych“.

O tak, endekom przypadłoby do smaku, ażeby każdy nauczyciel musiał być klerykałem i każdy uczeń był śledzony przez nauczyciela, jak często spełnia praktyki religijne.

Tej pociechy Wieluń im nie da!

„Naprzód“.

Wychowanie fizyczne młodzieży
jako zadanie społeczne.

W okresie wzmagań powojennych społeczeństw europejskich, w okresie, w którym odbyły się i odbywają w dalszym ciągu przemiany i kryzysy polityczne, społeczne i gospodarcze, jesteśmy świadkami wielkiej rewolucji bezkrwawej i stałego postępu, odbywającego się w dziedzinie wychowawczej wogóle a w dziedzinie kultury cielesnej w szczególności.

Życie samo narzuca nam bezapelacyjnie swe prawa i zasady niezłomne, my jesteśmy tylko ich wykonawcami i możemy je odpowiednio urabiać.

W dzisiejszej gonitwie o zdobycze rynku zbytu, czy to panowanie gospodarcze lub polityczne pierszeństwo zdobywa państwo silniejsze, bogatsze, o mocnych podstawach organizacyjnych; w życiu jednostek wśród codziennej walki o byt zwycięża ten, kto ma większy zasób energi i inicjatywy, jest bardziej zahartowany do wysiłków i walki, jest bardziej samodzielny i zdolny o własnych siłach dojść do wytkniętego celu.

W czasach obecnych zarysowuje się coraz wyraźniej potężny ruch odrodzenia, mający przez spotęgowanie tężyzny fizycznej i kultury cielesnej doprowadzić do racjonalnego odrodzenia umysłowego i moralnego.

Na Zachodzie oddawna oceniono wartość wychowania fizycznego, u nas jest to pojęcie jeszcze bardzo młode.

Zadaniem wychowania jest urobienie sprawnie i samodzielnie funkcjonującego organizmu, któryby szedł przez życie zgodnie z wymaganiami indywidualnego rozwoju, a jednocześnie i społecznego instynktu zachowawczego. Zadaniem wychowania fizycznego, stanowiącego zasadniczą i podstawową część całości wychowawczej, jest dopełnianie i potęgowanie wrodzonych czynności ustroju, zwiększanie siły mięśniowej, wytrzymałości i odporności, wzmacnianie energi zapasowej, nauczanie, jak stosować siły do zamierzonego celu, słowem — wytwarzanie harmonijnego zespołu wszystkich czynności naszego ustroju. Wychowanie należy więc zaczynać od fizycznego urabiania, fizyczna bowiem strona człowieka jest podstawą jego umysłowości i moralności.

Dzisiejsza pedagogika nowoczesna w dążeniu do stworzenia ideału wychowawczego w sposób zupełnie zdecydowany uważa wychowanie fizyczne nietylko za niezbędne, ale stwierdza, że w pewnym okresie rozwoju dziecka musi ono poprzedzać umysłowe, w latach zaś następnych — pójść równorzędnie z umysłowem.

Mistrzynią pedagogiki jest jednak życie, które stwarza i formuje nowe ideje i nowe kierunki rozwoju. Otóż, dziś bardziej niż kiedykolwiek, gdy olbrzymia większość ogółu musi zdobywać sobie pracą własnych rąk lub mózgiem warunki bytu, otóż, dziś zdrowie, zdolność do pracy i zapas sił fizycznych stanowią jedyny kapitał tych mas, kapitał, który należy strzec i rozwijać.

Zdrowie jednostki i jej zdolność do pracy wzrosły w cenie w czasach obecnych. Większość ludzi nie posiada żadnych dóbr materjalnych lub posiada ich tak niewiele, że tylko usilną pracą fizyczną lub umysłową może zarobić na utrzymanie własne i swej rodziny.

W obecnych naszych warunkach pracy jedynie człowiek zdrowy i zdolny do pracy tworzy wartości, człowiek chory zużywa je raczej. Ileż to dni roboczych przepada u nas wskutek niezdolności do pracy, jak wielkie sumy wypłaca np. Kasa Chorych w postaci zasiłków, sumy, które mogłyby być zużytkowane dla dobra ogółu,

Dlatego też obowiązkiem i celem lekarza-hygjenisty, lekarza o społecznym światopoglądzie musi być troskliwa piecza nad zdrowiem fizycznem szerokiego ogółu.

Wiadomo jest powszechnie, że ludy starożytne wysoko ceniły ćwiczenia cielesne i gimnastykę. Z epoki Homera (IX w. przed N. Chr.) mamy przekazane dane o ćwiczeniach, uprawianych ongiś, jak: bieg, zapasy, rzucanie krążkiem, piłką i nawet boks. Starożytni Grecy z niezwykłym zamiłowaniem i starannością oddawali się ćwiczeniom fizycznym, dążąc do wychowania swej młodzieży w doskonałej harmonji sił fizycznych i duchowych. Owe ćwiczenia osiągnęły najwyższy swój wyraz w igrzyskach olimpijskich, olimpjady, które były narodową instytucją grecką, stały się w znacznej mierze podstawą dzisiejszych organizacji sportowych oraz igrzysk międzynarodowych. Tacy filozofowie i uczeni greccy, jak Platon i Arystoteles nazywali gimnastykę starszą siostrą wy-

W dniu 18 lipca 1929 r. zmarł, przeżywszy lat 41

ś. †p.

Bolesław Kaczmarski

Sekwestrator Wydziału Podatkowego.

Cześć Jego pamięci!

Magistrat m. Łodzi

W dniu 15 lipca 1929 r. zmarł, przeżywszy 39 lat,

ś. †p.

Józef Suleciński

Referent Wydziału Podatkowego, porucznik rezerwy W. P.

Cześć Jego pamięci!

Magistrat m. Łodzi

Opieka dla dzieci robotniczych

Socjalistycznego samorządu łódzkiego.

Wśród wielu zadań opieki społecznej, posiadającej w proletarjackiem ośrodku łódzkiem szczególniej doniosłe znaczenie, sprawa opieki nad niezamożną dziatwą robotniczą, stanowi najgłówniejszą troskę socjalistycznego Magistratu m. Łodzi. Ogromna większość ludności pracującej w stolicy polskiego przemysłu pędzi swą egzystencję w fatalnych warunkach materjalnych. Opłakany stan mieszkalnictwa, braki i niedostaki w odżywianiu, niemożność roztoczenia należytej opieki nad młodem pokoleniem, zaniedbania w jego wychowaniu i t. d. — oto splot ujemnych czynników życiowych, będących źródłem wielu chorób fizycznych i moralnych środowiska proletarjackiego, chorób groźnych zwłasza dla dorastającej dziatwy, mniej odpornej z natury rzeczy na wszelkie wpływy zewnętrzne. Lekceważenie tych kwestyj, nabierających szerszej doniosłości społecznej, byłoby wysoce niebezpieczne ze względu na przyszłość narodu i państwa.

Robotniczy samorząd m. Łodzi, pracujący wśród wielu trudności i przeszkód już zgóry półtora roku, nie mógł, rzecz prosta, pozostać obojętnym wobec tego, co dzieje się w izbach głodujących włókniarzy łódzkich, wobec tej nędzy i rozpaczy, które są nieodłączonemi towarzyszkami rzesz łódzkich robotnych. Dlatego też Wydział Opieki Społecznej, pozostający w energicznych rękach tow. ławnika Antoniego Purtala, podjął, planowo zakrojoną i — wielostronną działalność, zmierzającą do leczenia szerzącego się wśród dzin robotniczych zła,—usiłując zmniejszać jego rozmiary, zapobiegać skutkom, wspomagać i ratować to, co pomocy i ratunku wymaga.

Najpoważniejszą w obecnym sezonie letnim akcją opiekuńczo-zdrowotną, ku pożytkowi dzieci niezamożnych skierowaną, jest prowadzenie t. zw. półkolonij letnich w Parku 3 Maja. Na półkolonje te, odbywające się w dwóch turach zakwalifikowali miejscy lekarze higjeniści około 4.800 dzieci szkolnych, to znaczy o 800 więcej, niż w r. ubiegłym. Obecnie korzysta z półkolonji ok. 2400 dzieci, które pozostają na świeżym powietrzu od 8-ej do 5 ej popoł., otrzymując w tym czasie śniadanie, obiad i kolację. Na program zajęć półkolonji składają się, pod kierunkiem fachowego personelu prowadzone gimnastyka, gry i zabawy, pogadanki i t. p. Część dzieci stosownie do zaleceń lekarzy, leżakuje cały dzień, nabierając w ten sposób zdrowia i sił do dalszej nauki i do dalszej walki życiowej. Teren półkolonji — obszerny park 3 Maja — został w r. bież. gruntownie oczyszczony, a dzięki zasianiu trawą boisk i stałego ich zraszania, uniemożliwiono wznoszenie się przy zabawach dzieci dokuczliwego pyłu.

Niezależnie od tej akcji sezonowej, Magistrat — już przed kilku miesiącami — podjął uchwałę w sprawie pokrycia miasta siecią placów gier i zabaw dla dzieci robotniczych, które dotychczas zmuszone były spędzać swój wolny czas na brudnych przeważnie podwórzach, lub na ulicach. Realizując tę uchwałę, władze miejskie w mies. czerwcu oddały do użytku dzieci trzy pierwsze, odpowiednio zniwelowane i ogrodzone place. W dniu 15 bm. otwarte zostały nowe place w liczbie pięciu w różnych punktach miasta, na terenach bądź miejskich, bądź specjalnie na ten cel wydzierżawionych. Poza tem, w przygotowaniu znajdują się jeszcze cztery place gier, tak, że ku końcowi wakacyj łódzka dziatwa robotnicza posiadać będzie do dyspozycji dwanaście odpowiednich terenów do zabaw i sportów. Na użytek dzieci Magistrat zakupił dostateczną ilość piłek nożnych, różnych przyrządów gimnastycznych i t.p. atrakcyj sportowo-rozrywkowych. Na każdym placu znajduje się delegowany przez Magistrat instruktor — wychowawca, na którym spoczywa obowiązek kierowania grami i sportami młodzieży. Ogólny nadzór i kontrolę nad placami gier sprawuje ławnik Wydziału Zdrowotności Publicznej tow. dr. Aleksander Margolis, oraz miejski inspektor sanitarny.

Omówione wyżej imprezy nie wyczerpują bynajmniej całokształtu świadczeń Magistratu m. Łodzi w zakresie opieki nad dziećmi i młodzieżą. Dziatwa, wymagająca systematycznej kuracji, bądź też dłuższego pobytu na wsi, wysyłana jest na koszt miasta do uzdrowisk i letnisk, gdzie pod opieką fachową przebywa od 4 — 6 tygodni. Jak obecnie, w Rabce leczy się na koszt Magistratu 98 dzieci łódzkich, w Busku — 28, w Sidzinie — 70, w Pniewach — 68, w Inowłodzi — 138, ogółem czterysta zgórą dzieci.

Procz kilkuset niezamożnych dzieci, znajdujących się stale w sześciu miejskich domach wychowawczych, — pod nadzorem i na koszt Wydziału Opieki Społecznej umieszczono u odpowiednich wybranych rodzin 389 sierot i dzieci niezamożnych, które znajdują w ten sposób opiekę, dom rodzinny i znośne warunki higjeniczne.

Jeżeli dodamy jeszcze, że 500 zgórą rodzin niezamożnych (1600 osób) otrzymuje z Wydziału Opieki Społecznej stałe miesięczne racje żywnościowe, że 350 niezarobkującym matkom, obarczonym licznemi rodzinami, Wydział wydaje — prócz żywności — zapomogi pieniężne, że, wreszcie w porze zimowej ok. 9.000 dzieci szkolnych korzysta w godzinach nauki z bezpłatnego dożywiania tak doniosłego dla wątłych organizmów dziecięcych—będziemy mieli wierny i niemal już kompletny obraz prac i wysiłków socjalistycznego samorządu łódzkiego w dziedzinie opieki nad dziatwą robotniczą. Stałem dążeniem tego samorządu teraz i na przyszłość jest rozszerzać i pogłębiać dotychczasowy zakres świadczeń na rzecz dzieci i młodocianych w taki sposób, aby efekt działania odpowiadał ogromowi potrzeb młodego pokolenia, w najtrudniejszych warunkach zaprawiającego się do pracy i walki o lepsze jutro.

Sanacyjne rządy samorządowe

przed obliczem wyborców Rudy-Pabjanickiej.

Ruda Pabjanicka—jedno z przedmieść wielkiej czerwonej Łodzi — tak cicho i spokojnie uszłaby historji, gdyby nie to, że nieszczęsny los tak chciał, że burmistrzem tu został znany kręgarz i krętacz polityczny dr. Bogusławski (obecnie naczelny lekarz Kasy Chorych m. Łodzi).

Uboga i młoda mieścina stała się wyłącznie punktem eksperymentów doświadczalnych w dziedzinie gospodarki miejskiej. Więcej—w eksperymenty obfitował każdy dzień. Próbowano nawet dwie rzeczki połączyć kanałem i wodę zmusić, by płynęła pod porę. Woda jednak, wierna prawom fizycznym—postawiła opór woli p. Bogusławskiego i popłynęła dawnym, starym korytem „Przyjemność" ta kosztowała miasto około 20 tysięcy złotych.

W okresie dwuletnich rządów historycznego burmistrza dokonano niezliczoną ilość robót publicznych bezcelowych, ba! nawet szkodliwych dla miasta, a setki tysięcy złotych, przymusowo ściąganych tytułem nadmiernych podatków od ubogich „Rudzian" wyrzucone zostały na marne.

Wielokrotnie poruszaliśmy tę sprawę na łamach „Łodzianina", lecz dotychczas pozostało to bez skutku, bo jakże „swojemu" człowiekowi przykrości czynić nie można, a że tam społeczeństwo miejscowe nie zadowolone z rzeczywiście nieudolnej gospodarki — to nie wielka rzecz—z czasem kolega nasz się ze sprawami zapozna, nauczy i po tysiącu dokonanych eksperymentów zapewne nabierze doświadczenia i wszystko znowu będzie w porządku.

Do szczegółowego omówienia gospodarki miejskiej innym razem powrócimy—dziś chcę zwrócić uwagę na Wydział Opieki Społecznej. W dziedzinie tej nic tu absolutnie nie zrobiono, co mogłoby ulżyć doli biednej ludności. Wszelka pomoc kończyła się na papierze i ustach p. burmistrza. W związku z tym z inicjatywy PPS. powstało tu Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, które z dniem 1 grudnia 1928 r. rozpoczęło swą działalność wśród braci robotniczej. Obowiązkiem samorządu jest przyjście z pomocą placówkom społecznym, idącym na spotkanie ludziom, znajdującym się w ciężkiej i trudnej doli. Mniemać by należało, że i p. burmistrz, wśład za innymi miastami udzieli RTP Dzieci subsydjum na prowadzenie ochronki oraz przychodni przeciwgruźliczej. Kto tak myśli — ten się grubo myli. Pan Bogusławski szastał pieniędzmi na prawo i na lewo na rzeczy zupełnie zbyteczne, lecz Rob. Towarzystwu P. Dzieci subsydjum odmówił, co więcej, nie mogąc patrzyć na to, jak nowopowstała placówka rozwija się w szybkim tempie—na domiar tych szykan skierowsł przeciw T-wu sprawę do sądu o eksmisję Przychodni Przeciwgruźliczej z lokalu miejskiego i eksmisję otrzymał. Sprawa obecnie jest w apelacji.

Charakterystycznem jest, że pan Bogusławski, jako lekarz — uważa, za wskazane „uśmiercić" Tow., którego zadaniem jest walka z wrogiem klasy pracującej—gruźlicą. Zywimy jednak nadzieję, że czas będzie sprawiedliwym sędzią i stanie po stronie tych, których jest najwięcej i od których pracy wszelkie bogactwo zależy.

Zdrowo i rozumnie myśląca część radnych, widząc, że władze nadzorcze sankcjonują rozrzutną gospodarkę pana Bogusławskiego—a nie chcąc być współwinnymi za takie czyny—w liczbie 12-tu wystąpiła rok temu z Rady Miejskiej.

Wycieczki T.U.R.

Zarząd Główny TUR. organizuje w b. r. następujące wycieczki:

1. Do Poznania na Powszechną Wystawę Krajową trzy wycieczki:

Druga wyruszy z Warszawy 31 lipca, z Poznania 4 sierpnia.

Trzecia wyruszy z Warszawy 7 września, z Poznania 11 września.

Wycieczka zwiedza dokładnie wystawę oraz miasto (zabytki architektoniczne, muzea, ogród zoologiczny i t.p. Koszty 50 zł. od osoby.

4. *W Tatry* od 14 do 21 sierpnia, odbędą się dwie wycieczki, szlakiem łatwiejszym i trudniejszym, aż na szczyt Gerlachu. Koszty 65 zł. Zapisy do 1 sierpnia.

5. *Na Pokucie* (Lwów, Przemyśl, Stanisławów, dolina Prutu, Worochta, szczyt Howerli) od 17 sierpnia do 25 sierpnia, Koszty 61 zł. Zapisy do 13 sierpnia.

6. *Do źródeł Wisły* (Katowice, Cieszyn, Królewska Huta, Biała, Beskidy, szczyt Baraniej Góry, Wisła) od 5 do 12 sierpnia. Koszty 66 zł. Zapisy do 25 lipca.

Podane koszty wycieczek obejmują: przejazdy koleją, noclegi bilety wstępu przy zwiedzaniu. Za pożywienie w czasie trwania wycieczki uczestnicy płacą sami. Liczyć je należy 4—6 zł. dziennie. Uczestnicy wycieczek nie należący do TUR lub PPS płacą o 5 zł. więcej.

Przy zgłaszaniu uczestnictwa w wycieczkach należy powołać się na jedną z wymienionych organizacyj, lub przynajmniej na znaną organizacji osobę.

Pierwszeństwo mają członkowie TUR i PPS.

Informacyj udziela Sekretarjat Jeneralny TUR, Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, oraz sekretarjat TUR. z Łodzi przy ul. Narutowicza 50 codziennie od 7 do 9 godz. wieczorem.

Oprócz wymienionych wycieczek odbędzie się w połowie lipca wycieczka *do Danji*, dwutygodniowa. Szczegóły zostaną wkrótce podane.

Przymusowe licytacje.

Magistrat m. Łodzi — Wydział Podatkowy — niniejszem podaje do wiadomości, że w dniu 31 lipca 1929 r. między godz. 9-ta rano, a 4-a popołudniu odbeda się przymusowe licytacje ruchomości u niżej wymienionych osób za niewpłacone podatki:

1. Aptekarz W., Dolna 12, meble
2 Apelbaum H., Północna 6, tremo
3. Brzozowski F., Kilińskiego 5, meble, maszyna do pisania
4. Brzękowski F., Piwna 23, szafa
5. Binen I., Aleksandrowska 34, meble
6. Cecerski M., Zgierska 38, meble
7. Cylich M., Cmentarna 3, meble
8. Dimant J., Brzezińska 6, meble, towary spożywcze
9. Dimant B., Wschodnia 16, meble, waga mąka
10. Frydman L., Wschodnia 22 meble
11. Jakubowicz W., Wschodnia 13, 30 kg. pierza
12. Klubski M., Konstantynowska 22, meble
13. Karsch T., Zgierska 104, 2000 kg. skóry
14. Kaufman H., Sztarka 4, meble
15. Kowalski A., Zgierska 106, mąka
16. Krajcer J., Mickiewicza 7, szafa
17. Cerfag L., Aleksandrowska 66, meble
18. Muszyński St., Lutomierska 4, meble
19. Morgensztajn H., Podrzeczna 19, meble
20. Magier M., Zgierska 36, meble
21. Nachman L., Zgierska 28, szafa
22. Olszer J., Brzezińska 4, szafa
23. Rozental Ch., Konstantynowska 19, meble, patefon, cerata
24. Retkiński M., Wolborska 38, meble
25. Rotsztajn A., Konstantynowska 11/13, meble, waga
26. Solarz A., Rybna 5, meble
27. Linke W., Brzezińska 39, meble
28. Wróblewski N., Nowomiejska 21a, meble
29 Wolsznyt T., Gnieźnieńska 25, meble
30 Widawski W., Mickiewicza 12, meble
31. Wajchendler N., Konstantynowska 29, meble
32. Wajnkranc Ch., Pomorska 8, 50 sztuk bombonierek
33. Wajnkrach H., Pl. Wolności 12, waga, meble
34. Waciarz A., Brzezińska 13, szafa
35. Zylberszac H., Aleksandrowska 10, meble
36. Baranowski J., Cmentarna 1, meble
37. Blinbaum I., Konstantynowska 9, maszyna do szycia, meble
38. Blajwajs M., Konstantynowska 20, 30 tuz. pończoch
39. Bulka Sz., Nowomiejska 21, 200 szt. haftu
40. Borensztajn, Pomorska 4, meble, maszyna do szycia
42. Branicki A., Pomorska 26, meble, waga
43. Charemza A., Wschodnia 26, meble, maszyna do pisania
44. Cymer L., Konstantynowska 22, 10 sztuk koszul, maszyna do szycia
45. Dzierzywa F., Konstantynowska 14, meble
46. Dudelczyk A., Nowomiejska 21, 8 wag
47. Fichtencwajg I., Zachodnia 11, meble
48. Grynsztajn I., Konstanttynowska 32, zegar
49. Gutman Akerman, Pl. Wolności 11 meble
50. Grinberg E., Konstantynowska 24, meble
51. Goldberg H., Pomorska 101, waga, meble
52. Herszlikowicz M., Wolborska 3, meble
53 Hergizele J., Srebrna 12, meble
54. Herszkowicz A., Pomorska 29, meble, 11 budzików
55. Joab L., Pomorska 4, meble
56. Kapelusz E., Pl. Wolności 10, meble, maszyna do szycia
57. Kohn J., Konstantynowska 18, meble
58. Kulisz E., Pomorska 26, 2 maszyny do krajania papieru
59. Kempiński J., Pomorska 107, meble, maszyna do szycia
60. Kutner L., Podrzeczna 1, meble, 5 ubrań
61. Kurtz A., Pomorska 181, meble
62. Milich H., Podrzeczna 8a, meble
63. Mindel G., Konstantynowska 137, meble
64. Magnes Ch., Pl. Wolności 11, meble
65. Moszkowicz M., Pl. Wolności 11, 3 maszyny do szycia
66. Nirenberg M., Konstantynowska 24, maszyna do szycia
67. Najfeld Sz., Konstantynowska 28, meble
68. Norich Sz., Pomorska 26, szafa
69. Piety E., Pomorska 118, meble
70. Popielawski M., Ciemna 122, dorożka
71. Popowski N., Pomorska 4, meble
72. Pik G., Pomorska 92, meble
73. Rozenblum M., Konstantynowska 7, meble
74. Rosman J., Konstantynowska 33, meble
76. Rozenfisz M., Kościelna 3, meble
77. Rozenberg Sz., Konstantynowska 12, meble
78. Rozental I., Nowomiejska 29, kasa ogniotrwała, matrj. piśmienne
79. Rybak Sz., Pomorska 4, meble
80. Stepczyński B., Włodzimierska 10, szafa
81. Steinrys G., Marysińska 6, meble
82. Szajnrok Sz., Nowomiejska 21, 100 tuz. nici, 13 tuz. skarpetek
83. Szlamowicz M., Pomorska 107, meble, maszyna do szycia
84. Torenberg M., Konstantynowska 19, meble
85. Triebe O., Pomorska 127, meble
86. Widawski J., Podrzeczna 31, zegar
87. Wyrobnik J., Konstantynowska 14, meble
88. Weikselfisz A., Wschodnia 15, meble
89. Zandberg H., Pomorska 26, meble
90. Zilberberg A., Brzezińska 62, szafa
91. Zolman L., Konstantynowska 30, meble, patefon
194. Rabinowicz Mendel, Bałucki Rynek 4, meble
195. Lewkowicz S., Wesoła 4, meble
196. Ciurapski B., Drewnowska 19, meble
197. Dorke A., Borysza 10, maszyna do szycia
198. Rajchert E., Borysza 11, meble
199. Motyl H., Konstantynowska 12, meble
200. Ginsberg D., Brzezińska 2, meble
201. Liebich K., Brzezińska 62, meble
203. Frydenstab O., Brzezińska 112, meble
204. Majewski T., Konstantynowska 32, meble

W dniu 1 sierpnia 1929 r. między godz. 9-ta rano, a 4 ta popołudniu:

92. Auerbach D., Nowomiejska 4, meble
93. Berek Łaja, Zachodnia 49, waga, meble
94. Bocian Sz., Konstantynowska 18, kredens
94. Bidzberg B., Piotrkowska 66, meble
95. Częstochowski B., Cegielniana 51, 5 szt. towaru
96. Fryca G. spadk., Zakątna 47, furgon
97. Granek L., Wólczańska 67, meble, maszyna do szycia, mąka
98. Granis Sz., Południowa 51, meble
99. Garwoliński M., Kilińskiego 35, meble
100. Haman O. i P., Cegielniana 128, meble, towary spożywcze
101. Hurwicz St., Wschodnia 76, meble
102. Halpern b-cia, Piotrkowska 41, kasa ogniotrwała
103. Jaskólski St., Al. 1 Maja 77, meble
104. Lewkowicz J., Kilińskiego 46, szafa
105. Lande I., Gdańska 40, meble
106. Makowski W., Kilińskiego 48, meble
107. Merenholc M., Piotrkowska 38, meble
108. Nirenberg J., N.-Cegielniana 29, meble
109. Nowicki I., Kilińskiego 16, meble
110. Pawlak M., Przędzalniana 38, meble
111. Pałaszewski F., Zakątna 39, maszy[illegible] do pisania
112. Perkal Sz., N.-Cegielniana 19, pi[illegible]
113. „Rekord“ Dom Ekspedycyjny, m[illegible]szyna do pisania, waga, 2 wózki
114. Sudja A., Zielona 41, meble, masz[illegible] do szycia
115. Szochet J., Żeromskiego 77, meble
116. Suchowolski R., Wschodnia 60, m[illegible]ga, czekolada
117. Sztajn J., Zakątna 23, biurko
118. Szroeder R., Zakątna 71, biurko [illegible]szyna do pisania
119. Sztajn J., Zakątna 3, meble
120. Tauman M., Piotrkowska 53, me[illegible]randol
121. Till i Schel, Al. 1 Maja 14, przed[illegible]
122. Taub Ch., Piotrkowska 22, meble
123. Wincigster M., Kilińskiego 40, kr[illegible]
124. Werczycki G., Piotrkowska 75, n[illegible]
125. Wiślicki Ch., Piotrkowska 83, me[illegible]
126. Ajlenberg M., Kilińskiego 49, meble [illegible]
128. Biuro Elektrotechniczne, Kilińskiego 44, kredens
129. Cukier J., Kilińskiego 43, zegar
130. Działoszyński J., Wschodnia 23, meble, maszyna do szycia
131. Elbart Sz. Kilińskiego 43, meble
132. Flatto D., Piotrkowska 7, meble
133. Frydenzon A., Kilińskiego 47, zegar
134. Fridman L., Południowa 90, meble
135. Fraigenbaum L., Południowa 36, meble
136. Grynberg H., Kilińskiego 34, meble
137. Głowińska L., Kilińskiego 36/38, maszyna do szycia, szafa
138. Grawe I., Kilińskiego 41, kasa ogniotrwała
139. Gottesgnade I., Kilińskiego 41, meble
140. Goldensztajn N., Kilińskiego 43, meble
141. Gelbartowicz A., 6-go Sierpnia 39, meble
142. Heindrich T., 6-go Sierpnia 7, 40 but. wódek, cukier, kasa
143. Hirszson B., Zawadzka 8, waga, meble, maszyna do pakowania
144. Kohn Ch., Kamienna 1, konserwator, 50 but. soku
145. Korngold M., Zawadzka 7, meble, patefon
146. Mondszajn I., 6-go Sierpnia 21/23, meble
147. Mędrzycka R., Kilińskiego 30, meble, kasa ogniotrwała
148. Kon M., Kilińsikego 49, pianino
149 Lichtensztajn Sz. Południowa 34, meble, żyrandol, obraz
150 Lewin A., Kilińskiego 44, meble
151. Nelkenbaum A., Kilińskiego 43, szafa
152 Opoczyński D., Południowa 38, meble
133 „Polrat“ firma, Piotrkowska 82, meble
154 Rawicki J., Kilińskiego 41, szafa
155 Szer H. i N., Kilińskiego 41, meble, waga
156 Szatan J., Kilińskiego 39, kredens
157 Szkło Sz., 6-go Sierpnia 21/23, meble
158. Szafir S., Kilińskiego 30, szafa, maszyna do szycia
159. Szymkiewicz H., Kilińskiego 42, waga, lodownia, kontuar
160. Szach S., Kilińskiego 43, kredens
161. Skoczylas P., Kilińskiego 47, szafa
162. Somerfeld M., Kilińskiego 48, meble
163. Tajchman H., Piotrkowska 25, 1 sztuka towaru
164. Tajchman i Perlberg, Piotrkowska 25, 1 sztuka towaru
165. Wajskohl B., Kilińskiego 47, meble
166. Zilberman L., Kilińskiego 44, meble
167. Zilberman J., Kilińskiego 50, maszyna do szycia, meble
205. Rozencwajg J., Cegielniana 54, meble

W dniu 2 sierpnia 1929 r. między godz. 9-tą rano, a 4-ta popołudniu.

168. Buchner St., Mazurska 6, meble, żyrandol
169. Banasiak F., Przędzalniana 88, meble
170. Brawerman J., Przejazd 45, zegar
171. Baruch Salcman, Piotrkowska 225, zegar
172. Góralski D., Piotrkowska 212/216, maszyna do pisania, maszyna do liczenia
173. Mangel M., Nawrot 11, meble, żyrandol
174. Perła M., Piotrkowska 220, pianino
175. Rotenbergowa Ł., Rzgowska 4, meble
176. Rangiewicz D., Piotrkowska 171, zegar
177. Zalewski B., Sosnowa 8, meble
178. Adam Alfons, Ewangielicka 15, szafa, maszyna do szycia
179. Baruch Salomon, Piotrkowska 225, meble, maszyna do pisania
180. Biederman H., Radwańska 6, meble
181. Bartusiak J., Radwańska 49, towary spożywcze, mydło
182. Biuro Niem. Posłów na Sejm, Zamenhofa 17 maszyna do pisania
183. Checiński M., Piotrkowska 209, meble
185. Dębowski F., Piotrkowska 186, kasa ogniotrwała, 3 zegarki
186. Gajewski W., Wólczańska 119, otomana
187. Izbicki R., Piotrkowska 192, meble
188. Klossowie b-cia, Piotrkowska 209, 3 maszyny ślusarskie
189. „Mydłopol“, Wólczańska 168, maszyna do pisania
190. Prussakowa R., Piotrkowska 258/260, dywan
191. Radziejewski Z., Piotrkowska 191, lustro, maszyna do szycia
192. Szaładajewski H., Piotrkowska 294, 4 palta

CENY OGŁOSZEŃ: Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Miejscowe: Drobne: Za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy) Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 5 groszy) Zwyczajne: Za 1 milimetr jednołamowy 15 groszy. (str. 8 łam), komunikaty, nekrologi, w tekście przed kroniką po 35 groszy (strona 4-łamowa **Zamiejscowe** o 50 procent i **zagraniczne** o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: AL. NOWAKOWSKI **Drukarnia Udziałowa w Łodzi, ul. Gdańska 101.** **Wydawca Łódzki O. K. R. P. P. S.**